

TRUD PODRÓŻY.

EGZYSTENCJALNE UJĘCIE POGLĄDÓW

C. LEVI-STRAUSSA I R. KAPUŚCIŃSKIEGO

Ucieczka w „swojskość” M. Heideggera i podróż

Przedstawiciele egzystencjalizmu stanęli na stanowisku, że istnienie poprzedza istotę rzeczy (egzystencja poprzedza esencję). J. P. Sartre, reprezentant ateistycznego nurtu tej filozofii, pisał: „istnieje przynajmniej jeden byt, którego egzystencja poprzedza istotę” Według Sartre’a „człowiek najpierw istnieje, zdarza się, powstaje w świecie, a dopiero później się definiuje. Człowieka w pojęciu egzystencjalisty nie można zdefiniować dlatego, że jest on pierwotnie niczym. Będzie on czymś dopiero później, i to będzie takim, jakim się sam uczyni”¹.

Człowiek nie istnieje sam, lecz w świecie. Działające w nim siły mogą go zniszczyć. Istnienie człowieka jest „kruche” i nieustannie zagrożone. Należy się zatem o nie troszczyć. Życie ludzkie jest wypełnione troską o własną egzystencję². Zdaniem Heideggera „jestestwo” w swoim byciu dokonuje zawsze porównań z możliwością siebie samego. Człowiek jest zawsze poza sobą i antycypuje siebie samego³.

Istnieniu towarzyszy także inne uczucie. Człowiek trwoży się przed samym istnieniem i przed śmiercią nierozzerwalnie z nim związaną. Zdaniem Heideggera nie da się scharakteryzować tego, co nam zagraża, „przed czym trwogi”⁴. „Gdy zatem owym „przed czym trwogi” okazuje się „nic”, to znaczy świat jako taki, to oznacza to, iż tym, przed czym trwoga się trwoży, jest samo bycie-w-świecie”⁵. Człowiek obawia się, że poprzez śmierć utraci swoje bycie-w-świecie, ponieważ poza nim nie ma nic.

Zdaniem M. Heideggera człowiekowi w trwodze jest „nieswojo” Nieswojość (Unheimlichkeit) jego zdaniem oznacza także bycie-nie-w-swo-

¹ J. P. Sartre, *Egzystencjalizm jest humanizmem*, Muza, Warszawa 1998, s. 26.

² W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 3, PWN, Warszawa 2002, s. 349–350.

³ M. Heidegger, *Bycie i czas*, PWN, Warszawa 1994, s. 271.

⁴ Tamże, s. 264.

⁵ Tamże, s. 265.

im-domu (Nicht-zuhause-sein). W swoim dziele *Bycie i czas* sens bycia-w określił jako „zamieszkiwanie przy...”, „zażyłość z...” Charakter bycia-w, zgodny z opinią publiczną, dąży do uspokojenia i zapewnienia poczucia bezpieczeństwa jestestwu. Trwoga wyprowadza z kolei człowieka z jego przypadkowego zanurzenia w „świecie”⁶. Według egzystencjalistów człowiek przyzwyczajają się do swojego otoczenia, czyniąc je naturalnym i codziennym. Codziennosc jest naturalną postacią egzystencji ludzkiej. Ucieczka w „swojskość” (zuhause) jest ucieczką przed „nieswojskością” (unzuhause). Nieswojskość ściga jestestwo i zagraża mu. Przypomina o jego byciu zdany na samo siebie. W swojskości z kolei jednostka zatracą się w powszednim zatroskaniu. Wykonując codzienne czynności, troszcząc się zapomina o nieznośnym uczuciu trwogi. Jedynie niezwykle wydarzenie jest w stanie wytrącić człowieka z kręgu codzienności. W tym momencie poczuje on obcość otoczenia, które uważał za swoje. Jego uśpiona trwoga objawi mu się z właściwą jej siłą. Wydarzenia tego nie należy utożsamiać ze zwykłą ciekawością, która sprawia, że włączamy do otoczenia nowe rzeczy. Po jakimś czasie zanikają one bowiem w codzienności⁷

Heidegger pisał, że trwoga może się rodzić w sytuacjach najbardziej niewinnych. Do jej powstania nie potrzeba mroku, ponieważ pozwala on łatwiej dostrzec „nic”, „choć świat właśnie jeszcze i to bardziej natrętnie, jest „tu oto”⁸. Egzystencjaliści doszukiwali się jednak zapewne przyczyn wytrącenia człowieka ze stanu swojskości w wojnie, zmianie miejsca zamieszkania czy pracy, utracie wolności. Dla nas takim wydarzeniem może być podróż. Nie dotyczy to jednak każdego jej rodzaju.

Przykładem wspomnianej sytuacji mogą być wyprawy opisane przez Ryszarda Kapuścińskiego i Claude Levi-Straussa. W ich książkach odnajdujemy świadectwa trudu, zmęczenia, niebezpieczeństw towarzyszących podróżom. Każdy opuszczający swój dom silniej odczuwa stany trwogi i troski. Wszak jesteśmy poza naszą codziennością. Człowiek broni się przed opuszczeniem domu. Teoria turystyki wymienia motywy wyjazdów, zamiast podawać przyczyny pozostania we własnym mieszkaniu. Odkąd człowiek porzucił koczownictwo, osiadły tryb życia jest jego naturalnym stanem. J. Szczepański pisze, że podróż jest „cierpieniem, zmęczeniem, niepewnością, troską, rozłąką, często lękiem”⁹

Kapuściński i Levi-Strauss stanowią przykład pracujących podróżników. Korespondent zagraniczny ma zadanie dotrzeć do informacji, przetworzyć je i wysłać do zatrudniającej go agencji prasowej. Podobnie reporter podróży-

⁶ Tamże, s. 267.

⁷ M. Heidegger, *Bycie i czas*, s. 268, Także: W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 3, s. 350.

⁸ M. Heidegger, *Bycie i czas*, s. 268.

⁹ J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, s. 113.

je, aby z pozyskanych wiadomości i własnych przemyśleń napisać reportaż. Etnograf z kolei tropi plemiona żyjące w tradycyjnych wspólnotach i opisuje ich kulturę. Trudy podróży pozwalają im silniej odczuwać samotność i trwogę. Ponoszą odpowiedzialność za swoje wyprawy i są ich organizatorami. Często wędrują samotnie. Narażeni są na liczne niebezpieczeństwa w postaci chorób, wojen, odmiennego klimatu. Daleko im jednak od rezygnacji z kolejnych wyjazdów. Dzięki aktywności podróżniczej wykorzystują swoją wolność (w egzystencjalizmie kategorię niekoniecznie pozytywną) i czynią siebie lepszymi. Pracują bowiem dla dobra wszystkich, poszerzając nasz zasób wiedzy.

Wędrowniki Kapuścińskiego i Levi-Straussa są jak wspomniano wyjątkiem. Na przeciwnym biegunie znajduje się zorganizowana turystyka wypoczynkowa. Jej uczestnicy tylko pozornie opuszczają swój codzienny świat. Nie organizują oni swoich wypraw, „nie troszczą” się o zakwaterowanie, transport i pożywienie. W zamian za wniesioną opłatę na rzecz biura podróży mają zapewnione wszelkie wygody i atrakcje. Często przebywają w zamkniętych „gettach turystycznych” Warto podkreślić różnicę pomiędzy podróżami reportera i etnografa a turystyką kwalifikowaną i sportami „ekstremalnymi” W spływach kajakowych, wycieczkach górskich wysiłek i ryzyko są celem samym w sobie. Odgrywają one pozytywną rolę. Turyści uprawiają te formy aktywności, aby doświadczyć zmęczenia i poznać granice swoich możliwości. Etnograf i reporter traktują podróż jako środek do celu. Towarzyszące im niewygody i niebezpieczeństwa stanowią częściej przeszkodę. Skłaniają do zastanowienia nad sensem prowadzonej działalności. Przeszkadzają w realizacji postawionego przed sobą zadania.

Trudy podróży reportera i etnografa

Levi-Strauss rozpoczyna książkę o swoich wyprawach etnograficznych od zanegowania pozytywnych treści, przeważnie kojarzonych z podróżami: „Nienawidzę podróży i podróżników. A oto zabieram się do opowiadania o moich wyprawach. Lecz jakże długo trwało, zanim się na to zdecydowałem. (...). Nie ma miejsca na przygodę w zawodzie etnografa, narzuca mu się ona i ciąży na właściwej pracy wagą tygodni lub miesięcy zmarnowanych w drodze, godzin beczynności, kiedy informator się wymyka, głodu i zmęczenia, czasem choroby, a zawsze tysiąca kłopotów pochłaniających całe dni bez żadnego rezultatu i sprowadzających niebezpieczne życie w sercu dziewiczej puszczy do jakiejś imitacji służby wojskowej. Fakt, że w osiągnięcie przedmiotu naszych badań trzeba włożyć tak wiele wysiłku i próżnych zabiegów, nie podnosi ich ceny i należałoby go raczej uważać za negatywną stronę naszego zawodu. Prawdy, których poszukujemy udając się tak daleko, nabierają wartości dopiero po oczyszczeniu ich z tego osadu”

Kapuściński w swoich książkach często powracał do trudów i niebezpieczeństw, towarzyszących jego wyprawom. Dotyczyło to szczególnie jego afrykańskich wędrówek. Fragmenty opisujące wpływ klimatu na podróżnika, przebyte choroby, zmęczenie potwierdzają jego osobiste uczestnictwo w rozgrywających się wydarzeniach. Stanowią wartościowe uzupełnienie podstawowych tematów poruszonych w reportażach. Czytelnik otrzymuje informacje w jakich warunkach odbywała się podróż. Dzięki temu może sobie uświadomić wysiłek reportera, poniesiony w celu zgromadzenia potrzebnych mu wiadomości.

Kapuściński często zwraca uwagę w swej twórczości na klimat Czarnego Łądu. Pomimo jego różnorodności w każdych okolicznościach jest on zabójczy dla człowieka. Na przeważających obszarach panują niezwykle wysokie temperatury. W innych miejscach dokuczać mogą wysoka wilgotność i tropikalne opady deszczu. W *Lapidarium IV* autor zwraca uwagę na trudność pracy i życia w gorącym klimacie. Stwierdza, że człowiek nie jest zdolny dobrze funkcjonować w warunkach ekstremalnych i stara się ich unikać¹⁰. W swoim pierwszym afrykańskim reportażu kilkakrotnie opisuje panujące na tym kontynencie upały. Każdy najmniejszy ruch wymaga wielkiego wysiłku. W rozgrzanym powietrzu należy oszczędzać siły. Reporter nie ma wątpliwości co do klimatu: „(...) Gorąco ludzie, mówię wam, tropik jest nie do życia (...)” Autor *Czarnych gwiazd* znał książkę Levi-Straussa i przyznawał mu rację: „Levi-Strauss mówi o „smutku tropików” Bardzo celnie! Człowiek czuje się tam rozbity jak stary kapeć. Jest zgaszony, bezzębny, workowaty. Dręczą go nieokreślone tęsknoty, niewysłowione nostalgije, mroczne pesymizmy. Czeka, aby przeszedł dzień, aby przeszła noc, aby wszystko już wreszcie do jasnej cholery przeszło!”

W innym reportażu pisze o egzystencji białego w tropiku. Pocąc się nieprzerwanie popada w chorobę, zwaną chandrą tropiku. Rezultatem jest odczuwanie samotności na obcym lądzie¹¹. Wspomniane stany przypominają opisy Heideggera. „Coś zagrażającego jest nigdzie, tak charakteryzujemy, „przed czym” trwogi. Trwoga „nie wie”, czym, jest to, czego się trwoży”¹². Niewysłowione nostalgije i nieokreślone tęsknoty to właśnie owo „nic” trwogi. Obcość białego wyraża się w nieprzystosowaniu do panującego w tropikach klimatu. Ta odmienność przypomina mu, że został „rzucony” poza swoją codzienność.

Niekorzystny klimat, upał, choroby unicestwiają człowieka. Kierują go w stronę nicości i osamotnienia. Podróżnik odczuwa, że jest wobec nich bezbronny i nie jest w stanie nic uczynić. Wysoka temperatura osłabia siły i obni-

¹⁰ R. Kapuściński, *Lapidarium IV*, Czytelnik, Warszawa 2003, s. 49.

¹¹ Por. R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*, Czytelnik, Warszawa 1988, s. 152–155.

¹² M. Heidegger, *Bycie i czas*, s. 264.

za aktywność. Pod jej wpływem reporter może być zmuszony tylko do oczekiwania na poprawę warunków. Choroba w sytuacji podróży pozwala silniej odczuwać samotność. Przebywając z daleka od domu nie można liczyć na pomoc i wsparcie bliskich osób.

Autor *Hebanu* przedstawia jak klimat może rozbijać egzystencję człowieka. Po przybyciu do Massawy, czuje, że jest w rozgrzanym piecu: „(...) kiedy wysiadłem z autobusu, uderzył we mnie taki żar, że nie mogłem złapać oddechu, poczułem, że płomień, który mnie otacza, udusi mnie, i zdałem sobie sprawę, że muszę się gdzieś schronić, bo za chwilę padnę”

Podobnie jest w każdym zakątku Afryki. Reporter przypomina sobie, jak ciężki był każdy krok w Chartumie, w Abdallah Wallo w Senegalu, na pustyni w Mauretanii. W reportażu *W cieniu drzewa*, w Afryce (*Heban*) pisze o naturze tego kontynentu. Przybiera ona zwielokrotnione formy. Deszcz to ulewa zalewająca każdy kawałek terenu. Susza sprawia, że ludzie umierają z pragnienia¹³. Nieprzypadkowo największą wartością jest życiodajny cień samotnego drzewa¹⁴.

Problem zmęczenia fizycznego analizował J. P. Sartre. Według niego sposób przeżywania zmęczenia jest całkowicie niezależny „od stromizny zbrocza, po którym się wspinam, jak też od mniej lub bardziej niespokojnie spędzonej (...) nocy ubiegłej” Czynniki te mogą przyczynić się do wytworzenia samego zmęczenia, lecz nie do sposobu, w jaki jest ono przeżywane¹⁵. Sposób ten zależy od wyboru „własnego projektu bytu-dla-siebie w świecie w obliczu innych”¹⁶. Sartre podał dwa przykłady reakcji wędrowcy wyczerpanego długim marszem. Pierwsza osoba przestaje maszerować, odkłada plecak i kładzie się na trawie, aby odpocząć. Druga, choć również jest znużona chodem, jest w stanie go dalej kontynuować¹⁷. Dla niej dalszy marsz jest symbolem powierzenia się przyrodzie, bliższego jej poznania, wreszcie przyswojenia jej i zwycięstwa nad nią¹⁸.

Jak reagują reporter i etnograf na zmęczenie, niebezpieczeństwa i trudy podróży? Ich zachowań nie da się jednoznacznie zakwalifikować do powyższych dwóch przykładów. Odczuwają oni smutek tropików. Chcą, aby to wszystko zaraz się skończyło. Kapuściński pisze o naturalnym odruchu człowieka, chroniącym się przed wyczerpaniem. Nigdy jednak nie przerywają swojej pracy. Istotą problemu nie jest rodzaj podjętej decyzji. Filozofia egzystencjalna nie wartościuje wyborów, jeśli są dokonane w imię wolności

¹³ R. Kapuściński, *Heban*, Czytelnik, Warszawa 2005, s. 333.

¹⁴ Tamże, s. 331.

¹⁵ J. P. Sartre, *Absolutna wolność bytu ludzkiego*, (w:) *Filozofia egzystencjalna*, Warszawa 1965, s. 364.

¹⁶ Tamże, s. 364–365.

¹⁷ Tamże, s. 357–358.

¹⁸ Tamże, s. 359–360.

i odpowiadają konkretnej sytuacji, w jakiej znajduje się jednostka¹⁹ Ucieczka przed smutkiem tropików będzie miała sens, jeśli pozwoli przetrwać i dalej gromadzić informacje. Również nadludzki wysiłek i zetknięcie z niebezpieczeństwem będą wartościowe, kiedy przyczynią się do odkrycia prawdy.

Levi-Strauss w *Smutku tropików* przypomina negatywne wrażenia towarzyszące jego podrójom. Kolejne etapy wędrówki w Brazylii kojarzą mu się z „powietrzem niezdatnym do oddychania”, piciem wody z bagniska, rzeką z piraniami²⁰. Ta część trasy pozostaje w jego pamięci jako „nieskoordynowany koszmar”²¹. Wszystko to sprawia, że zaczyna pytać siebie samego o sens tej wyprawy. Codzienne trudności i wykonywanie rutynowych, wciąż powtarzanych czynności pozwalają zapomnieć o prawdziwym celu podróży²². Pojęcie absurdu było jednym z kluczowych zagadnień myśli Alberta Camus. Jego zdaniem absurd polegał na niewspółmierności dążeń człowieka i jego sytuacji w świecie. Usiłuje on realizować swoje cele, a jego działania obracają się przeciw niemu. Absurdalność ludzkiego bycia w świecie wyraża się między innymi w wykonywaniu tych samych ruchów i gestów²³. Levi-Strauss znalazł się w takiej sytuacji. Zamiast prowadzić prace badawcze nad „dzikimi”, zmuszony był zmagać się z przeciwnościami. Z punktu widzenia jego podróży były one bezsensowne.

Kolejnym doświadczeniem podróżnika są jego choroby. Autor *Hebanu* pisze o przebytych w Afryce malarii mózgowej i gruźlicy. Infekcje i schorzenia są ceną, jaką płaci reporter pragnący dotrzeć do najodleglejszych zakątków Czarnego Łądu. Zamknięcie w „getcie dla białych” uważa za niegodne jego zawodu²⁴. Najwyższą ceną może być przymusowy powrót do domu. Kapuściński broni się przed nim i decyduje się na leczenie w Afryce. Jego wybór jest ryzykowny. Dokonany jest jednak w imię wolności i odpowiada jego sytuacji. W *Wojnie futbolowej* pisze: „Swojego pobytu w Afryce nie traktowałem formalnie, jako prostego wykonywania warunków kontraktu. (...) Afryka była więc moim prywatnym wyzwoleniem, gdzieś tam (...) została częśćka mnie samego”

W *Hebanie* tłumaczył, dlaczego nie zdecydował się na powrót do Polski, w momencie, kiedy zachorował na gruźlicę. Uczynił tak, ponieważ Afryka była jego marzeniem i życiową szansą. Powrót mógł oznaczać, że już nigdy więcej do niej nie przyjedzie²⁵. Dla Sartre’a cel wolności jest tylko jeden:

¹⁹ J. P. Sartre, *Egzystencjalizm jest humanizmem*, s. 41–49. Także: W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 3, s. 352.

²⁰ Por. C. Levi-Strauss, *Smutek tropików*, PIW, Warszawa 1964, s. 150–152, 156–158.

²¹ Por. tamże, s. 195.

²² Por. tamże, s. 297.

²³ K. Pomian, *Albert Camus*, (w:) *Filozofia egzystencjalna*, s. 384.

²⁴ Por. R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*, s. 152.

²⁵ R. Kapuściński, *Heban*, s. 71–72.

„dopełnienie siebie samej” Jeżeli człowiek pojął, iż to on sam stwarza wartości, pragnie tylko jednego: „wolności jako podstawy wszelkich innych wartości”²⁶. Kapuściński „potrzebuje” zatem Afryki, aby rozwijać się i kreować wartości.

W przypadku reportażu *Jeszcze dzień życia* krytycy wyraźnie podkreślali jej egzystencjalne przesłanie. Książka jest próbą opisu postaw ludzi w warunkach niepewności swojego losu²⁷. Reporter spodziewa się, że nie wróci tym razem z kolejnej wyprawy. Pisze otwarcie o możliwości śmierci. Jego wyznanie jest dalekie od postawy „człowieka zatroskanego” Heidegger pisze, że o śmierci mówi on w sposób zdawkowy: „kiedyś się w końcu umiera, ale póki co, to nas nie dotyczy”²⁸. Wedle powszechnej opinii myślenie o śmierci uchodzi za tchórzliwy lęk, niepewność swego istnienia i ponurą ucieczkę od świata. „Wykształcenie takiej „wyższej” obojętności wyobcowuje jestestwo z jego najbardziej własnej, bezwzględnej możliwości bycia”²⁹.

Kapuściński określał *Jeszcze dzień życia* mianem książki egzystencjalnej, opowiadającej o zagubieniu i odnalezieniu się w różnych okolicznościach. Dotyczy ona niepewności, ponieważ w tym czasie nikt nie wie, co się stanie w Angoli, jaki będzie jego los³⁰. Reporter przybywa do Luandy w momencie, kiedy większość jej białych mieszkańców szykuje się do wyjazdu. Jego decyzja o dłuższym pobycie w Angoli przyjmowana jest z niedowierzaniem: „Maria traktowała mnie jak człowieka, który przygotowuje się do samobójstwa, ponieważ powiedziałem jej, że zostaję w Luandzie do dnia niepodległości Angoli, do 11 listopada. (...). Radziła mi, żebym szybko wyjeżdżał”

Ten wybór stanowi przejaw wolności podróżnika. Jego konsekwencje są poważne. Przebywanie w porzuconej przez mieszkańców stolicy sprawia, że czuje się samotny i opuszczony. Ratunkiem przed tymi stanami jest codzienna łączność z Warszawą przy pomocy teleksu³¹. On także pragnie uciec przed rzeczywistością. Pozostaje jednak w Luandzie, aby pełnić pracę reportera. Sartre utożsamiał kategorię samotności z dokonywanymi przez człowieka wyborami. Według niego możemy liczyć tylko na to, co zależy od naszej woli lub na splot okoliczności warunkujących nasze działanie³². W naszych decyzjach zawsze jesteśmy osamotnieni. Człowiek jest skazany na wolność, będąc odpowiedzialnym za świat i siebie samego³³. Odpowiedzialność to „świadomość

²⁶ J. P. Sartre, *Egzystencjalizm jest humanizmem*, s. 73–74.

²⁷ Por. B. Nowacka, *Magiczne dziennikarstwo Ryszarda Kapuścińskiego w oczach krytyków*, UŚ, Katowice 2004, s. 61.

²⁸ M. Heidegger, *Bycie i czas*, s. 355.

²⁹ Tamże, s. 355–357.

³⁰ Por. R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Znak, Kraków 2004, s. 81–82.

³¹ R. Kapuściński, *Jeszcze dzień życia*, Czytelnik, Warszawa 2007, s. 14–15.

³² J. P. Sartre, *Egzystencjalizm jest humanizmem*, s. 48.

³³ J. P. Sartre, *Wolność i odpowiedzialność*, (w:) *Filozofia egzystencjalna*, s. 368.

bycia w sposób bezsporny sprawcą jakiegoś wydarzenia”³⁴. Sens największych trudności czy największych niebezpieczeństw ukazuje się dopiero na tle zaangażowania człowieka³⁵. Wyjeżdżając do Angoli reporter podejmuje świadomy wybór. Zdaje sobie sprawę z jego skutków i zgadza się na nie. W Luandzie utożsamia się z zamieszkującą to miasto ludnością kolorową. Zmuszony zostaje stać się jednym z członków tej społeczności i odczuwać trapiące je trudności.

Świadectwem świadomości jego misji jest wyprawa na front południowy do Pereira de Eca. Odbyła się ona drogą, której od dawna nie przebył żaden konwój. Niebezpieczeństwo śmierci w trakcie tego wyjazdu było bardzo prawdopodobne. Szczęśliwy powrót tym samym szlakiem oznaczał szansę w postaci życia: „Uspokojeni wracaliśmy do samochodu, kiedy Nelson nagle zatrzymał się, wyprostował ramiona i powiedział, jeszcze dzień życia, bo teraz droga aż do Bengueli była już wolna (...)”

Ten jeszcze jeden dzień życia nie pozostanie zmarnowany. Kapuściński dalej będzie podróżował i wykonywał swoją pracę. Zdaniem K. Jaspersa egzystencja manifestuje swoją obecność w sytuacjach granicznych życia: w śmierci, cierpieniu, walce, błędzie i wysiłku³⁶. Reporter doświadczając niebezpieczeństw doświadcza jednocześnie siłę swego istnienia. Decyduje, że do końca pozostanie w oblężonej Luandzie: „Wiedziałem tylko, że chcę być tutaj do końca, niezależnie od tego, kiedy on nastąpi i jaki będzie. Wszystko było całkowitą zagadką, która fascynowała mnie i wciągała”

Tym samym reporter określa swój cel. Interesuje go rozwiązanie panującej sytuacji. Pragnienie pozostania do końca, bez względu na jego kształt. W jego przypadku ma on alternatywy. W pierwszej może oznaczać poznanie prawdy. W drugiej pograżenie się w nicości poprzez śmierć podróżnika.

Sens wysiłku człowieka podróżującego

Powyższe przykłady przekonują o trudzie podróży. Ma on sens ze względu na cel podjętych wypraw. Dzięki temu nie jest nigdy bezproduktywnym wysiłkiem. Egzystencjalizm zakłada optymistyczną stronę bytu ludzkiego. Praca reportera i etnografa również jest drogą do kreacji dodatnich wartości.

Przypomnijmy pierwszą zasadę egzystencjalizmu. „Człowiek jest poza tym tylko taki, jakim siebie pojmuje, lecz również taki, jakim chce być, jakim się pojawił po zaistnieniu i jakim zapragnął być po tym skoku w istnienie. Człowiek jest tylko tym, czym siebie uczyni”³⁷. W tym miejscu rozpoczyna się optymistyczna strona filozofii egzystencjalnej.

³⁴ J. P. Sartre, *Wolność i odpowiedzialność*, (w:) *Filozofia egzystencjalna*, s. 368.

³⁵ Tamże, s. 368–369.

³⁶ L. Kołakowski, *Karl Jaspers*, (w:) *Filozofia egzystencjalna*, s. 142.

³⁷ J. P. Sartre, *Egzystencjalizm jest humanizmem*, s. 26–27.

Przeznaczenie człowieka zawarte jest w nim samym. Jedyna jego nadzieja leży w działaniu. Jedyną rzeczą, która pozwala mu żyć jest czyn³⁸. Człowiek jest twórcą samego siebie. Nie będąc od początku ukształtowany może się uczynić, czymś więcej niż jest. Zdefiniować go możemy tylko w związku ze stopniem jego zaangażowania³⁹

W *Hebanie* autor wspomina o chorobach i ryzykownych wyprawach. Pomimo wszystkich wymienionych niebezpieczeństw zagrażających jego egzystencji dalej podróżuje po Afryce. Wyprawy reporterskie stanowią dla niego okazję do osiągnięcia egzystencjalnej pełni. Odbyte podróże i napisane książki świadczą o wykorzystaniu talentu. Nagrodą dla podróżnika jest możliwość poznania świata i ludzi, dotarcia do innych cywilizacji, kultur i religii. Staje się on świadkiem historii, która rozgrywa się na jego oczach. Ponadto ma on okazję do przybliżenia Afryki czytelnikom na całym świecie. Zmaganie reportera z codziennością jest ceną jaką płaci, aby, jak pisał Sartre, stać się kimś więcej, niż jest się w tej chwili. Trwoga i strach przed śmiercią to część drogi do wolności dla osoby piszącej o innych ludziach i kulturach. Działalność reportera wymaga bowiem obecności tam, gdzie dzieje się coś ważnego, bez względu na związane z tym zagrożenie dla jego osoby.

Levi-Strauss również zdaje sobie sprawę ze swojej roli i odpowiedzialności. Kilka stron po tym, jak pytał się o sens podjętego zadania, wyznaje: „Nie ma bardziej podniecającej perspektywy dla etnografa, aniżeli być pierwszym białym, który ma przeniknąć do wspólnoty tubylczej”

Rezultatem ich czynów jest realny wkład w kulturę i naukę. Osiągnięciem Kapuścińskiego jest jego bogata twórczość, odsłaniająca tajemnice i historię Trzeciego Świata. Sukcesem Levi-Straussa są opisy etnograficzne plemion brazylijskich i mieszkańców Indii. Największe znaczenie ma być może jednak głoszona przez nich teoria równości wszystkich kultur i poszanowania Innego⁴⁰. Obydwaj przekonali się o jej słuszności dzięki dalekim i trudnym wyprawom. W tym punkcie obydwoj są najbliżzej uczynienia z siebie kogoś więcej, niż byli do tej pory. Sartre rozumie ten akt w kategoriach etycznych. „Człowiek tworzy siebie. Nie będąc od początku ukształtowany, człowiek tworzy siebie dokonując wyboru swojej moralności, a nacisk okoliczności jest taki, że jedną z nich wybrać musi”⁴¹.

³⁸ Tamże, s. 58.

³⁹ Tamże, s. 70.

⁴⁰ C. Levi-Strauss uważa, że żadna z kultur nie może rościć sobie prawa do uprzywilejowanej pozycji względem innych. Według niego nie istnieją kultury doskonałe oraz zupełnie złe. Wszystkie dają swoim członkom pewne korzyści. Oceniając innych należy wziąć pod uwagę, że my też będziemy przez nich wartościowani. Gardząc ich zwyczajami, spotkamy się z naturalną odpowiedzią z ich strony, że nasze postępowanie jest także niewłaściwe z punktu widzenia ich norm. Patrz: C. Levi-Strauss, *Smutek tropików*, s. 355–360, R. Kapuściński, *Spotkanie z Innym jako wyzwanie XXI wieku*, Universitas, Kraków 2004, s. 8–18.

⁴¹ J. P. Sartre, *Egzystencjalizm jest humanizmem*, s. 70.

Podsumowanie

Podróże Ryszarda Kapuścińskiego i Clude'a Levi-Straussa są przykładem sytuacji opisanej przez M. Heideggera. Człowiek zatapiając się w codzienności, zapomina o egzystencjalnej trwodze i wypełnia swe życie troską. Wyrzucony ze „swojskości” uświadamia sobie tragizm swojego bytu. Kapuściński i Levi-Strauss przeżywają liczne trudności i niebezpieczeństwa w trakcie swoich wypraw. Przybierają one postać egzystencjalnej trwogi. W ich trakcie wykonują przede wszystkim swoją pracę i realizują postawione przed sobą cele. To czyni ich wysiłek sensowym. W ten sposób realizują cel postawiony przez Sartre'a przed człowiekiem. Podróżnik pomimo trudności i grożącego niebezpieczeństwa, czyni siebie kimś więcej niż był do tej pory. Jego odpowiedzią jest czyn. Kapuściński i Levi-Strauss najpełniejszą realizację swojej osoby odnajdują w sformułowaniu i potwierdzeniu zasady głoszącej równość wszystkich kultur.